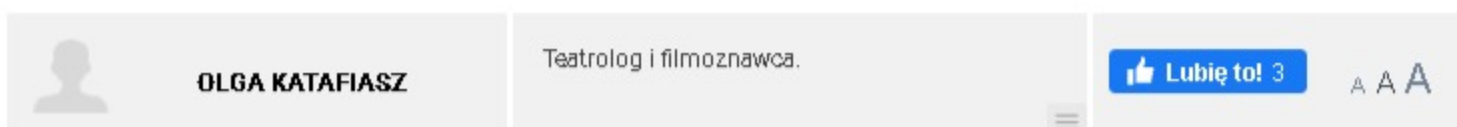




Jesteś tutaj:

[Strona główna](#) | [Recenzje](#) | [Czytanka](#)

Czytanka



Fot. Piotr Kubieć

Gdy wchodzimy na widownię Sceny Miniatura, zaskakuje nas oszczędność scenografii: umieszczona pośrodku konstrukcja przypomina stelaż klatki, jej krawędzie są podświetlane. I tyle – poza tym tylko teatralne czarne ściany.

Mężczyzna (Michał Wanio) siedzi swobodnie na stołku jakiś metr od tego boksu, kobieta (Agnieszka Judycka), też wyluzowana, macha do wchodzących, śle im buziaki. To jeszcze nie bohaterowie, ale też nie aktorzy – dziwny status tych dwóch postaci zdaje się zrazu interesujący, ale potem owa zagadkowość gdzieś się zagubi. Albo raczej – straci na znaczeniu.

Spektakl rozpoczyna się zapowiedzią innego mężczyzny – Chińczyka Administratora (Karol Rakowski). Przez czterdzieści minut będzie zarządzał teatralnością przedstawienia: wyświetlał na czarnej ścianie kwestie postaci, decydował o istnieniu i natężeniu dźwięków, ale też wyjaśniał widzom zasadę tego świata. Jak mówi z początku, rzecz będzie krótka i treściwa, a pod koniec dowiemy się najważniejszego. Że oglądamy nie ludzi, a androidy. Na końcu zaś proponuje aktorom wykonanie jeszcze kilku piosenek, a kiedy ci uznają, że nie, że wystarczy to, co już widzieliśmy, oznajmi koniec. Chińczyk Administrator jest tym, który powołuje ten świat do istnienia, zdaje się wyzwalać w aktorach impuls gry. To kolejny ciekawy trop. Trop, bo właściwie w przedstawieniu status dziwnej postaci nie zostaje „wygrany”. Niby jest obecny cały czas, niby nie potrafimy o nim zapomnieć, ale Aneta Groszyńska porzuca dość szybko pomysł, który mógłby okazać się kluczowy. Kim jest Administrator? Kim są aktorzy na scenie? Kogo grają? – odpowiedzi na te pytania, choć niekoniecznie jednoznaczne, arbitralne, mogłyby stanowić nie tylko wskazówkę, ale również wyzwanie dla widza. Ale Groszyńska nie formułuje żadnych wskazówek, nie zostawia śladów.

Co zatem widzimy? Przez czterdzieści minut ze sceny padają słowa utworu Iwana Wyrypajewa. Właśnie: słowa, bo odniosłam wrażenie, że zostały potraktowane zbyt dosłownie. Dwie postaci – androidy – wypowiadają swoje poetyckie kwestie, które jednocześnie są wyświetlane na czarnej teatralnej ścianie. Widz śledzi więc ów zapis podwójnie: słysząc i czytając. Owa równoległość jest istotna, daje odbiorcy swobodę interpretacji – może podążać za aktorem albo za zapisem tekstu. Znow – zaczyna się świetnie, intrygująco, ale potencjał zamysłu wytraca się, niknie.

To chyba największy problem tego przedstawienia: to, co mogło uruchomić nie tyle wyobraźnię widza, ile myślenie o świecie, jaki projektuje Wyrypajew, zostaje podane zbyt ilustracyjnie. Skoro mamy boks, w którym azjatyckie rodziny zamykają się, by oddawać się pasji karaoke, stwórzmy na scenie jego wyobrażenie. Skoro są androidy – męski i żeński – aktorzy nakładają na głowę pudełka, niekiedy podświetlane (muszą zresztą użyć pilota). Skoro rzecz jest o potrzebie miłości, izolacji, cierpieniu i samotności – wypreparujmy przestrzeń sceniczną tak, by widz nie miał wątpliwości co do alienacji postaci, niemożności nawiązania przez nie jakiegokolwiek relacji. Nie o relacje zresztą tu idzie, ale o pustkę świata, jego zawieszenie w dziwnej próżni, gdzieś poza życiem, rzeczywistością, realnością. Groszyńska nie wprowadza do tekstu Iwana Wyrypajewa żadnego elementu, który mógłby zakłócić ten obraz, zaniepokoić. Po prostu: postaci wypowiadają piękne, poetyckie frazy. I tyle.

Jak wspomniałam, wiele tu tropów – wynikających z zamysłu Wyrypajewa – które, odpowiednio poprowadzone, stwarzałyby szansę na stworzenie niezwykłego, nieoczywistego w swojej niejednoznaczności scenicznego świata. Dlaczego Groszyńska za nimi nie podążyła? Dlaczego właściwie nie zastanawiamy się, kim jest ów tajemniczy Chińczyk Administrator? Czy należy do naszego, czy do obcego świata? A właściwie czym i jakie są te światy? Kim są androidy? Czy niejasny status aktora na scenie coś właściwie znaczy? Gdzie przebiega granica między rolą a prywatnym byciem w przestrzeni teatru? Czy to prywatne jest tu w ogóle możliwe? Kim okazuje się aktor: kimś bardziej podobnym do nas czy do robotów, jakie usiłują nauczyć się ludzkich uczuć? Jak pojmować emocje, skoro poddają się rozmaitym zabiegom, jeśli czas pozbawia je intensywności? Groszyńska właściwie tych pytań nie stawia, a diagnoza przedstawienia jest zadziwiająco prosta: marzenie o miłości okazuje się wspólne dla wszystkich bytów, również tych sztucznych. A przecież nie od dziś wiemy, że androidy śnią o elektrycznych owcach...

Dawno nie widziałam tak zdezorientowanej publiczności, która po czterdziestu minutach dowiaduje się, że spektakl właśnie się skończył. Nie będę przytaczać ich komentarzy, dość powiedzieć, że niektórzy czuli się, najprościej mówiąc, nabici w butelkę. Chcieli spędzić wieczór w teatrze, zobaczyli coś, co, owszem, było interesujące, ale niepełne. Aneta Groszyńska nie stworzyła w *Karaoke box* ani opowieści, której dałby uwieść się widz, ani formy, która by ich zachwyciła, otworzyła tekst Wyrypajewa, uczyniła go, najprościej mówiąc, przejmującym. Zawierzyła słowom, które nie udźwigną całego przedstawienia. Stąd może zawód widzów – przyszli do teatru, a wysłuchali dramatu. To jednak trochę mało.

27-02-2015

GALERIA ZDJĘĆ

KARAOKE BOX, REŻ. ANETA GROSZYŃSKA, TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE



ZOBACZ WIĘCEJ



Teatr im. Juliusza Słowackiego w Krakowie
Iwan Wyrypajew
Karaoke box
przekład: Agnieszka Lubomira Piotrowska
reżyseria: Aneta Groszyńska
scenografia i kostiumy: Paweł Cukier
sound design i multimedia: Karol Rakowski
obsada: Michał Wanio, Agnieszka Judycka/ Natalia Strzelecka, Karol Rakowski
premiera: 14.02.2015

TAGI: Karol Rakowski, Iwan Wyrypajew, Agnieszka Lubomira Piotrowska, Aneta Groszyńska, Paweł Cukier, Kraków, Teatr im. Juliusza Słowackiego,



SKOMENTUJ

Autor

lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

jeden raz osiem jako liczbę: 

KOMENTARZE (0)

POWIĄZANE TEATRY

Teatr w Krakowie

Teatr im. Juliusza Słowackiego

PRZECZYTAJ TEŻ

Olga Katafiasz
Sekrety i kłamstwaZuzanna Berendt
EkscentryczkiJoanna Ostrowska
Kolejny powrótNadesłane
Apel Społecznych Rad Kultury do
Ministra Kultury i Dziedzictwa
NarodowegoOlga Katafiasz
Nie-odchodzenieŁukasz Drewniak
K/331: A tymczasem w
Krakowie...

KALENDARIUM

15

VI

2022

IV edycja Festiwalu
„Śleboda/Danutka

19

VI

2022

Cykl "Bóg i proch" - część trzecia

21

VI

2022

Międzynarodowy Festiwal
Szkół Łalkarskich
LALKANIELALKA

BĄDŹ NA BIEŻĄCO

